

Wiele wskazuje, że będzie w Romie następcą Tottiego i De Rossię. Alessandro Florenzi, bo o nim mowa, obchodził wczoraj 25 urodziny. Przy tej okazji udzielił wywiadu dla *Roma Radio*.

Wszystkiego najlepszego. Jak się czujesz?

- Dobrze, dziękuję.

Jak to jest mieć 25 lat?

- Wciąż jestem młody [śmiech - dod.red.].

Bilans dotychczasowej kariery? Jak wyobrażasz sobie Florenzię w wieku 30 lat?

- Bilans jest na pewno pozytywny, z uwagi na drogę, jaką przebyłem w ostatnich latach, poświęcając się pracy i myślę, że do tej pory spisałem się wystarczająco dobrze. Zawsze można się poprawiać i to właśnie chcę robić od teraz, dopóki będę miał siłę grać w piłkę.

Alessandro i Roma...

- Roma jest moim drugim domem, gdyż tutaj spędzam każdy dzień i mam tu rodzinę, od chłopaków, którzy wykonują rolę stewardów po Antonio, który robi w barze kawę, to moja druga rodzina, czuję się tutaj świetnie i mam nadzieję kontynuować tę relację przez lata.

Alessandro i pozycja na boisku...

- Przyzwyczałem się do tego, teraz zadaje się mi mniej pytań, gdyż wszyscy zrozumieli, że pozycja jest dla mnie mało ważna, gdyż jestem graczem, który potrafi pomóc na każdej pozycji. Mam tylko nadzieję, że na treningach będę potrafił znaleźć swoje luki i poprawić moje mocne punkty, na pozycjach, na których gram.

Alessandro i opaska kapitańska...

- Świetne uczucie, jestem trzecim lub czwartym kapitanem, gdyż gdy jest Seydou, nosi ją on, jednak przed sobą mam dwie świętości, którzy oddali życie dla tych barw i tej opaski i mam nadzieję, że będę to kontynuował, dopóki będę miał siły.

Alessandro i Ilenia...

- Jest moją siłą, znamy się od dziecka, trudno mi o niej mówić, mamy relację wykraczającą poza wiele rzeczy, spędziliśmy dużo czasu razem, przewyciężyliśmy wiele przeszkód, tak jak odległość, gdy byłem w Crotone. Przeżyliśmy razem złe rzeczy i zawsze wychodziliśmy z tego wspólnie i zawsze będziemy to robić.

Alessandro i rywale: w tym roku zmierzyłeś się z Neymarem, Messim, Ronaldo i Bale'em...

- Zestawienie się z nimi pozwala zrozumieć jak bardzo są mocni i jak bardzo można poprawić się w grze w piłkę. Od każdego czegoś się nauczyłem, zawsze staram się wykraść coś od rywala, boiskowy gest, sposób biegania, coś co potrafią robić, aby pomóc koledze z zespołu. Mają wiele mocnych punktów.

Najbrzydszy gol, który zdobyłeś?

- Te najłatwiejsze, ale zapominam o nich i staram się strzelać te trudniejsze [śmiech - dod.red.]. Najbrzydszy być może z meczu Roma-Bologna, strzał Francesco i dobitka głową do pustej bramki, inne nie przychodzą mi do głowy.

Alessandro i cieszynka z wężami...

- Jest ktoś, kto stoi za wężami. Dedykuję je mojemu ojcu, fantastycznemu człowiekowi, ale za nim stoi też wielka kobieta, moja mama. Dzięki nim jestem tym, kim jestem dzisiaj.

W swojej rodzinie umieszczasz też Kobe'ego?

- Tak, to kolejny tatuaż, który noszę. To imię mojego psa. Nazwałem go Kobe, gdyż

pies jest czarnej maści, a ja lubię Kobe Bryantam, który nosi "24", która jest dniem, w którym pobraliśmy się z Ilenią i numerem, który w tych latach przyniósł mi wiele szczęścia.

Alessandro i reprezentacja...

- Jest dla mnie bardzo ważna, gdyż poza bronieniem barw Romy we Włoszech, co jest rzeczą trudną, musimy też bronić barw Italii w tak trudnym momencie dla drużyny narodowej. Musimy

Wiesz, że w przyszłym roku być może pojedziesz do Crotone?

- Tak, rozmawiałem również z prezydentem i złożyłem mu gratulacje. Rozmawiałem z wielu przyjaciółmi, których tam mam.

Autor: abruzzo